

Instytut Śląski

Seria VII

Komunikat Nr 14

Seria VII

Zdzisław Hierowski

Robotniczy poeta powstań górnośląskich

W 25-tą rocznicę śmierci Augustyna Świdra
(1886 1923)

Poezja powstań górnośląskich.

Trzy powstania górnośląskie z lat 1919, 1920 i 1921 znalazły najskromniejszą chyba oprawę literacką ze wszystkich naszych wolnościowych ruchów zbrojnych. W prozie ukazał je przynajmniej w sposób najbardziej trwały Gustaw Morcinek w „Wyrąbanym chodniku”, ale ich echa poetyckie nie okazały się odporne na działanie czasu. Są skąpe i z rzadka tylko wchodzą w zakres tego zjawiska, które potocznie nazywamy prawdziwą poezją.

Każdy taki fakt historyczny, jak górnośląskie powstania, miewa swój odpowiednik poetycki współczesny, poezję tworzoną przez ludzi w fakcie tym uczestniczących, oraz odpowiednik wtórny, powstający po latach w wyniku uczuciowych i refleksyjnych nawrotów pisarzy do tego faktu. Nie trudno jest stwierdzić, że o sile i trwałości tradycji literackiej tego rodzaju wydarzenia historycznego decyduje przede wszystkim to, jak przeżyło je i jak wyraziło współczesne pokolenie pisarzy.

Otóż z powstaniami górnośląskimi było tak, że współczesnie nie zainteresowały one niemal zupełnie poetów pozaśląskich. To, co usiłowali napisać na ten temat w latach 1919—1921 poeci z głębi Polski, jest niestety bardzo mizerne i patrząc na ten dorobek nie mamy żalu o to, że jest on tak nieliczny. A swoich poetów rodzimych miał wówczas Śląsk bardzo mało i to takich, których stanowisko w hierarchii poezji ogólnonarodowej pomimo najlepszych chęci musimy uznać za nie bardzo wysokie. Wieki niewoli z ich wszystkimi następstwami zepęciły się i tutaj.

Nie są jednak powstania górnośląskie zupełnie ogołocone ze swojej poezji. Tylko że na poezję tę musimy dzisiaj patrzeć

przede wszystkim raczej jako na dokument niż jako na dzieło sztuki. Skład socjologiczny szeregów powstańczych zadecydował o tym, że jest to poezja typowo ludowa, snuta na kanwach najbardziej spowszedniałej konwencji poetyckiej. Jest to bowiem w przeważnej mierze poezja anonimowa, pisana przez samych powstańców, a więc najczęściej przez chłopów i robotników, którym czasem przychodził w pomoc jakiś niewielkiej miary dziennikarz, umiejący jako tako kleić rymy i zwrotki. To też drugą charakterystyczną cechą śląskiej poezji powstańczej jest jej, stojący już poza granicami wspomnianej konwencji, silny związek ze śląską pieśnią ludową, wykorzystywanie popularnych w niej motywów i form. Inną cechą jest jej wzruszająca naiwność i surowa bezpośredniość w wyrażaniu gorącego, bojowego, żołnierskiego patriotyzmu.

Ale ma ta poezja i nazwiska, których pamięć przetrwała do dziś, ma pisarzy, którzy weszli do dziejów tego wycinka literatury narodowej, jaki stworzył dobijający się wolności Górny Śląsk. Pierwsze z tych nazwisk to **Jan Nikodem Jaroń** (1881—1922), który utrwalił powstania w liryce swojej i częściowo w dramatach. Drugim poetą współczesnym powstaniom jest **Emanuel Imiela** (ur. 1888), u którego jednak powstania znalazły odbicie w poezji dopiero po kilku latach. Wreszcie trzecim poetą tych powstań jest **Augustyn Świder**, którego 25-ta rocznica śmierci przypada w roku bieżącym.

Jaronia i Świdra łączy fakt, że obydwaj walczyli o wolność piórem i orężem, że nie tylko byli poetami powstań górnośląskich, lecz także żołnierzami powstańczych szeregów. Z Imiela znów łączy Świdra środowisko geograficzne i społeczne, z którego się obaj wywodzą. Obydwaj bowiem są synami hutników z Lipin. Jedną natomiast z odrębnych cech Świdra, cechą wyróżniającą go z tej grupy poetyckiej, jest to, że był to robotnik-poeta, człowiek fizycznej pracy, hutnik, który władał przy tym piórem i to władał w ten sposób, że zapewnił sobie nie ostatnie miejsce w literackich dziejach regionu śląskiego.

Niespokojne koleje życia.

Nikt nie przypuszczałby, że urodzony w hutniczej rodzinie w Kopaninie pod Lipinami w dniu 16. VIII. 1886 chłopak pójdzie przez życie tak niezwykłymi drogami. Wszystko raczej wskazywało, że będzie jego udziałem szare, robotnicze życie. Augustyn Świder bowiem po ukończeniu niemieckiej szkoły lu-

dowej w Lipinach jako młody chłopak poszedł od razu w ślady ojca do lipińskiej huty. Nie pisał wówczas poezji. Może nawet na myśl by mu taka możliwość nie przyszła, gdyby nie to, że w r. 1901 powstało w Lipinach pierwsze gniazdo „Sokoła” i że znalazł się on w nielicznej garstce młodych robotników, którzy je stworzyli i prowadzili. Ten „Sokół” stał się jego uniwersytetem i szkołą jego narodowego uświadomienia. Mistrzem jego nie był żaden uczony, nie był nawet nauczyciel szkoły ludowej. Stał się nim też robotnik i późniejszy wierny przyjaciel Feliks Maniura. Pod jego kierunkiem zaczął Świder kształtować i aktywizować swą polskość wyniesioną z domu w formie wówczas na Śląsku jeszcze powszechnej, nie mającej wiele wspólnego z uświadomieniem narodowym i pod jego kierunkiem poza ćwiczeniami gimnastycznymi rozpoczął lekturę pisarzy polskich, m. i. wielkich poetów romantycznych, z których najsilniej oddziaływał na niego Słowacki. Nieuświadomieni lipińscy Polacy bali się tego „Sokoła” widząc w nim przejaw niebezpiecznych ruchów politycznych. To hartowało jego członków i uczyniło ich bojownikami polskości.

Pojawiające się u Świdra około 17-go roku życia zamilowania poetyckie to pierwsza niezwykłość w tym życiu, które zapowiadało się tak normalnie. Druga osobliwość pojawia się w jego losach w r. 1908. Jest to po prostu tęsknota do szerokiego świata. W roku tym wyrusza w wędrowkę, pierwszą z kolei, która trwała dwa lata i objęła Francję i Austrię. Żył podczas niej z pracy rąk. Ale nie zaniedbywał chyba pracy wewnętrznej nad sobą, skoro powróciwszy w r. 1910 na Śląsk wszedł do redakcji wychodzącego w Katowicach pod redakcją Wojciecha Korfantego „Polaka”. Tu zadebiutował pierwszym wierszem. Ale nie wytrzymał długo. Już w jesieni tego samego roku znów ruszył w świat, tym razem na dłuższy pobyt do Włoch, gdzie postojami były mu Rzym i Capri. Po tych dwóch wędrowkach powraca w r. 1912 do Lipin i znów do pracy fizycznej. Wojna światowa otwiera mu drogę w świat po raz trzeci. Jako żołnierz niemiecki walczył na froncie serbskim, macedońskim, rosyjskim i francuskim. W tym czasie spotkał go bolesny cios: w r. 1915 w walkach pod Warszawą padł też w niemieckim mundurze Feliks Maniura. Pod koniec wojny wziął Świder udział w tworzeniu i działalności rad ludowych i żołnierskich, ale już w r. 1918 znalazł się w rodzinnych Lipinach, gdzie od razu przystąpił do reaktywowania „Sokoła” i do pracy w Polskiej Radzie Ludowej.

Zaczął się ostatni, najbardziej gorączkowy okres jego życia, którego etapami są powstania, plebiscyt, niepodległość i który wypełnia całkowicie działalność narodową, walka, praca w „Sokole” oraz intensywna praca pisarska, poetycka i publicystyczna. Jego niespokojna natura znalazła pełne wyżycie się w kierunku działalności, który wyznaczył mu jego bojowy patriotyzm. Szczegóły tej działalności wymagają jeszcze zbadań i zgromadzenia źródeł. Tymczasem wiadomo tyle, że brał udział jako dowódca kompanii w pierwszym i trzecim powstaniu, że po pierwszym powstaniu emigrował do Sosnowca, że współpracował z akcją plebiscytową i na wielką skalę organizował „Sokoła”, zajmując w nim wybitniejsze stanowiska i redagując pisma, jak „Orędzie sokole”, „Sokół na Śląsku” oraz wydając pod swoją redakcją „Srebrną księgę Sokola na Śląsku”.

Doczekał się wolności i cieszył się nią najdłużej z młodopolskich pisarzy górnośląskich, przeżywając i Statecznego, i Jaronia. Ale i tak wolność ta była dla niego tragicznie krótka i nie mniej tragiczna w swym finale. W randze chorążego W. P. zginął w przypadkowej awanturze w Katowicach w dniu 2 lutego 1923 z rąk oficera.

Pióro w robotniczej dłoni.

Twórczość literacka Augustyna Świdra jest dosyć skąpa, tym bardziej skąpa, że nie wszystko się z niej zachowało i nie wszystko, co przetrwało, zostało dotychczas odnalezione.

Była to twórczość w dużej mierze okolicznościowa i w takiej samej mierze użytkowa. Publicystyka, obrazki nowelistyczne, wiersze okolicznościowe, obrazki sceniczne — oto jej formy. Charakter okolicznościowo użytkowy noszą przede wszystkim te wszystkie rzeczy, które pisał na potrzeby organizacji sokolej (wiersze, artykuły, obrazek dramatyczny „Sokół w więzieniu”). Do tej samej kategorii zaliczone być muszą „Deklamacje na czas plebiscytowy”, wydane w Miechowicach pod pseudonimem Kuby z tagód. Ostatecznie najciekawszym jego zbiorkiem, dającym najpełniejszy stosunkowo obraz jego możliwości poetyckich jest mały tomik wierszy pt. „Z głębin duszy polskiej syna ziemi górnośląskiej. Wiersze i pieśni” (Miechowice, 1920). Inne jego wiersze znaleźć można w efemerycznym piśmie, wychodzącym w Piekarach w latach 1923—1926 „Głosy znad Brynicy”.

Mimo tego niewielkiego dorobku pozycja Świdra w piśmiennictwie śląskim pierwszym lat po wojnie 1914—1918 jest poważna. Ten robotnik-samouk nie ustępuje w swej sztuce

rymotwórczej żadnemu z poetów tego okresu, ani Jaroniowi na Górnym Śląsku, ani poetom cieszyńskim, których, jeśli wyeliminujemy zmarłego w r. 1915 Łyska, bezwzględnie przewyższa. Formę poetycką opanował stosunkowo doskonale. Przyswoił sobie pewien podstawowy zasób zdobyczy poetyckich poetów romantycznych i późnoromantycznych i umiał nim operować. Był to zasób dosyć szeroki, skoro w wymienionym skąpym tomiku znajdujemy wielką różnorodność form wersyfikacyjnych i stroficznych, stosowaną dosyć swobodnie z niewątpliwym rezultatem artystycznym. Jeśli więc chodzi o stronę formalną, to bez wątpienia Świder posiadał w dostępnym mu stopniu tę miarę, „bez której ludziom nie zda się poeta”.

Strona druga to jego tworzywo poetyckie, jego „materia poetica”. Jeśli wyodrębnimy poezję użytkowo-okolicznościową, stwierdzimy jako cechę charakterystyczną poezji Świdra dużą niezależność i samodzielność w poszukiwaniu treści poetyckiej dla swych wierszy. Nie znajdujemy u niego schematyki uczuciowej czy refleksyjnej, odczuwamy natomiast bez zastrzeżeń, że po materiał do wiersza sięga zawsze przede wszystkim w głąb własnych przeżyć i doświadczeń. Pod tym względem możemy mówić o nim jako o poecie oryginalnym. Świder jako poeta nieokolicznościowy niczego sobie nie narzuca, sięga tylko po to, co dojrzało już u niego do przejścia w kształt wiersza. Jest bezpośredni i szczery w sposób szlachetny, wzruszający i budzący zaufanie. W zakresie jakich przeżyć i uczuć? Przede wszystkim w granicach wrażliwości na sprawy swojej ojczyzny, na sprawy Polski i Śląska ujmowane w najściślejszej ze sobą łączności, następnie w ramach wrażliwości na piękno przyrody i tęsknot za szerokim, nieznanym światem, realizowanych w owych włóczęgach po Europie.

Z tych trzech zasadniczych motywów jego skromnej poezji, motyw patriotyczny wysuwa się bezsprzecznie na plan pierwszy i przesłania pozostałe. W realizacji poetyckiej tego motywu zaznaczają się wyraźnie dwie cechy podstawy autora: jego żołnierskość i jego świadomość socjalna. Świder to poeta walki zbrojnej formułujący w swych wierszach prawdy Śląska walczącego zbrojnie o wolność, poeta żarliwy i bezkompromisowy, poeta z gatunku tych, którzy głosili dewizę „usque ad finem”. Tak widzimy go najwyraźniej w jego prostej liryce powstańczej, która przemieniana na piosenki, żyła się z walką i trudem górnośląskich powstańców. Druga cecha to związek, jaki łączy Świdra z robotnikiem. Nie tylko w życiu nie zapierał się swo-

jego rodowodu społecznego, lecz także w poezji dawał mu wyraz. Jest to poezja, której jednym z nurtów jest kult pracy łączący się z kultem „siły chłopskiej, piorunowej” polskich rzesz robotniczych na Śląsku.

Swój program poetyki zamknął Świder w prostym, ale jakże ujmującym wierszu „Płyńcie, me pieśni”:

Płyńcie, o pieśni, po śląskim zagonie,
Płyńcie i nieście moją krew serdeczną —
Pokażcie światu ową miłość wieczną,
Która w mym sercu dla ojczyzny płonie.

Płyńcie i nieście kraju mego wonie,
Zrywajcie kąkol bronią obosieczną —
Narodu cnoty chwalcie formą grzeczną
I chwalcie śląskie robotnicze dłonie.

I błogosławcie starcom głosy swymi,
I pokochajcie wszystkie córy ludu,
I chaty, w których śpiewają rodacy.

Bądźcie kwiatami śląskiej naszej ziemi,
Gońcami wiosny, odrodzenia cudu
I wiecznym znakiem górnośląskiej pracy.

Ten program Świder wykonał. Wykonał w sposób skromny, ale i taki zarazem, że godzien jest naszej pamięci. Są w jego poezji rysy, które dziś jeszcze odnajdujemy jako typowe w formie znacznie artystycznie doskonalszej w pokoleniu współczesnych nam poetów śląskich.

W styczniu 1948 r.

U w a g a : Zezwala się na przedruk lub dowolne wykorzystanie komunikatów dla celów prasowych z podaniem źródła.